Wydanie poranne

Rok III. Kraków-Podgórze, wtorek 6 czerwca 1905. Nr 147.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K 1·60. Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Gyra-Kiewicz, ul. św. Jana l. 20, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 8 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 8.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy — 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy

Z KRAJU

Tragedya miłosna — i dzieciobójczyni uwolniona.

Z Nowego Sącza piszą nam:

Czerwcowa kadencya sądu przysięgłych rozpoczęła się tu w piątek 2 bm. rozprawą, z powodu której gmach sądowy był formalnie oblężony ciekawymi. Zasiadała na ławie oskarżonych była 19-letnia nauczycielka Stanisława Rydel, córka majstra stolarskiego z Jarosławia, oskarżona o zbrodnię dzieciobójstwa. Rozprawie przewodniczył radca Pisztek, oskarżał prok. Ajdukiewicz, bronił adw. dr Neuberger, zaś jako znawców zawezwano do rozprawy lekarzy dra Filewicza fizyka i dra Ameisena.

Oskarżona jest jasną blondynką, smukłej postawy, elegancko ubraną i urodą swoją na przysięgłych zrobiła sympatyczne wrażenie.

Sprawa się tak przedstawia. Za poradą lekarską udała się pna R. na świeże powietrze do Grybowa, gdzie mieszkała u szwagra Józefa Krzysztonia. Zawiązała stosunek miłosny z niejakim Steinhofem, synem właściciela dóbr neofity, który przyrzekł jej zamęście. Owocem tego stosunku było dziecko, które oskarżona po porodzie ukrywała przez 3 dni w łóżku, a następnie okręciła mu postronek szmaciany na szyji i wrzuciła zwłoki do rzeki Białej. Wójt i żandarmerya wyśledziły sprawczynię zbrodni.

Sekcya zwłok wykazała, że dziecko płci męskiej przyszło na świat żywe, zmarło przez uduszenie.

Oskarżona wśród łez tłómaczyła się nieprzytomnością, rozdrażnieniem i wstydem.

Po znakomitem przemówieniu prokuratora dra Ajdukiewicza, obrońca adw. dr Neuberger potrafił tak wymownie przemówić do serc przysięgłych, że zaprzeczyli obu zadanym im pytaniom i trybunał na tej podstawie uwolnił nieszczęsną dziewczynę w zupełności od winy i kary.

Nowy Sącz, *2 czerwca.* (*Wojna żydowska*). Już nieraz donosiłem o głośnej wojnie, jaka toczy się w Nowym Sączu, od czasu osiedlenia się rabina z Grybowa, t. j. od przeszło roku między partyą chasydów, a stronnictwem postępowych żydów, z adwokatem, drem Dawidem na czele.

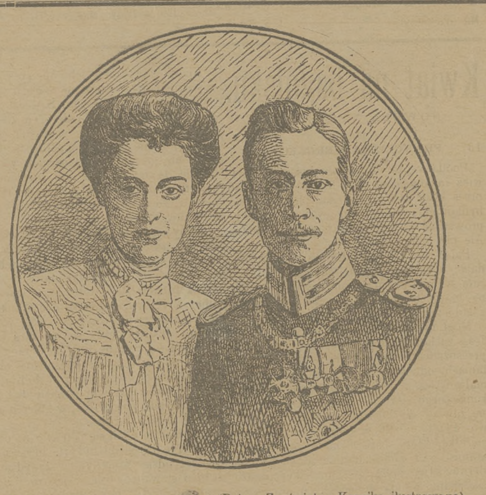
Aczkolwiek partyę rabina z Grybowa stanowi mała garstka chasydów, która wobec silnego stronnictwa postępowych żydów, upaść musi, to jednak mając za sobą przełożonego kahału, Chaskla Łandana, rządzi miastem, narażając na szkody nietylko żydów, ale także chrześcijan.

Otóż z okazyi wyborów połowy członków kahału — rabin z Grybowa zrobił „cud", bo wylosowani zostali sami chasydzi. Ten „Rebenskojech" tłomaczy się jednak tem, że losowanie odbyło się bez wiedzy żydów postępowych, którzy wnieśli rekurs. Chasydzi wnieśli sprzeciw, ale skoro zmiarkowali, że starostwo chce sprawę losowania oddać prokuratoryi, cofnęli sprzeciw.

Sprawa ta wywołała wśród żydów okropną wojnę, wskutek której starostwo ma rozwiązać całą radę żydowską i zamianować komisarza rządowego, w osobie adw. dra Dawida, dodając mu 6 przybocznych mężów zaufania: J. Grossbarda, H. Laksa, Sendera, Engländera dra Leona Silbermana, M. Ettingera i Szym. Steifa. Komisarz rządowy bowiem rozpisze konkurs na rabina postępowca w Nowym Sączu, któryby przynajmniej władał polskim językiem i posiadał wykształcenie przepisane odnośnem rozporządzeniem ministeryalnem.

Z Wieliczki piszą nam pod d. 2 czerwca: Z niewesołą dziś przychodzę nowiną — bo muszę wam wieścić, że znów prywata odniosła zwycięstwo nad sprawą publiczną. Wczoraj czy przedwczoraj wpłynął do starostwa tutejszego protest przeciw wyborowi p. Fr. Aywasa na burmistrza. Protest misternie ustawowemi motywami ozdobiony — w imię „sprawy publicznej" napisany, a w interesie osób kilku czy jednej wniesiony. Kto jego autorem i kto go podpisał — nie wiem, w każdym jednak razie nie mogę posądzać autora o dbałość o dobro miasta. Skutkiem protestu jest wybór p. Aywasa zawieszony, a rządy miasta będzie dzierżył nadal wiceburmistrz adw. dr Łuszczkiewicz, który przy wyborach na głowę miasta postawił swą kandydaturę i otrzymał na 34 głosujących.... 7 głosów. Mamy zatem rząd nie mający większości, narażony zatem na to, że nigdy swoich wniosków nie przeprowadzi. To smutne — a smutniejsze jeszcze dla tego, że ten stan bezhołowia może trwać rok a nawet i dwa, zanim sprawa przejdzie wszystkie instancye.

Jeżeli protest nie wywoła zamierzonego skutku, to niepotrzebnie naraził autor czy



Ślub niemieckiego następcy tronu. (Patrz: Ze świata: Kronika ilustrowana). Książę Fryderyk z narzeczoną ks. Cecylią Meklemburską.

autorzy tego pisma, miasto na bezrząd i kwasy; jeżeli zaś doprowadzi do celu to wywoła znowu gorączkę wyborczą i nowe kwasy i zawiści. Spróbujmy zdjąć zasłonę z przyszłości i kombinujmy jak by było w razie unieważnienia wyboru p. Aywasa. Kandydatów będziemy mieli takich: dr Łuszczkiewicz, dr Friedberg, em. nacz. stacyi Strzelbicki i.... b. burmistrz Miczyński. Pierwszy nie ma sympatyi w mieście i w radzie, czego najlepszym chyba dowodem wynik ostatnich wyborów, nie mówiąc o innych rzeczach, drugi — otoczony z powodu automobilu nimbem arystokratycznym wywołuje obawy, że taki burmistrz będzie wymagał większej pensyi niż obecnie ustalona. Trzeci, dosyć uległego usposobienia otrzymał, jako kandydat tylko 3 głosy, nie zdaje się zatem....; dr Miczyński, człowiek zacny, ale nie mający dostatecznej energii, mimo to jednak, jak się zdaje jedyny który z woli salin zasiądzie na wielickim stolcu.

Najciekawszem w tej całej historyi jest stanowisko salin. Bardzo czynne przy wyborze do rady, zamilkły przy wyborze na burmistrza. Czyżby miały w tem swój cel dyplomatyczny? A jeżeli tak to jaki? Kombinujmy. Dr Miczyński ma mało energii, mieszczanie go nie chcą. Dobrze — przyjmijmy jego rezygnacyę. Część radnych chce na burmistrza Aywasa? Dobrze — my nie mieszamy się do tego.... głośno. Zrobimy tak: Nie trzeba psuć krwi Aywasowi — porządny człowiek, stanowczo nie wypada iść przeciw niemu, zwłaszcza że przeciw jego wyborowi i tak wpłynie protest, (jeżeli nikt sam z siebie nie wniesie — to się kogo namówi). Protest prawdopodobnie cel swój osiągnie, a wtedy my, którzy mamy za sobą przewagę liczebną, wystąpimy znowu jako zbawcy ojczyzny i przeforsujemy swego kandydata. Kto nim będzie — drugi, czy czwarty? Któż zbada dyplomacyi przepastne krainy.

Kombinacya ta może prawdziwa — może i nie. Ja nie wiem. *Quis.*

Groźny gość.

W sprawie niebezpieczeństwa cholery w Galicyi otrzymaliśmy ze sfer kompetentnych artykuł, który zamieszczamy, jako nader na czasie i mogący być podstawą dalszej wymiany zdań w tej tak ważnej kwestyi. (Red.).

Redakcya „Nowin“ spełniła poważny obowiązek dziennikarski poruszając w nr 141 możliwość w roku bieżącym cholery w kraju naszym.

Kraków, jako miasto nadgraniczne, jest pierwszym etapem epidemii, po pojawieniu się takowej w Królestwie i jest to paląca kwestyą, by wszystkie władze, tak rządowe jak i autonomiczne zajęły się tem bez zwłoki.

Rok 1892 przekonał nas, jak miasto było nieprzygotowane na przywitanie tego groźnego gościa. Ogólny chaos rozporządzeń, masa wydanych pieniędzy, brak prawidłowej organizacyi i t. d. wytwarzały stan bardzo smutny. W końcu epidemię stłumiono, głównie, mówiąc nawiasem, przy współudziale Bonifratrów, którzy odstąpiwszy cały szpital dla cholerycznych, stanęli wespół z śp. drem Filimowskim do walki z zarazą.

W ciągu lat 13 mieliśmy dwie epidemie ospy, a w roku zeszłym i bieżącym tyfus plamisty i zapalenie opon mózgowych. Cholera nas omijała. Czy jednak obecnie nam się to uda, sądzimy, że ufać temu jest karygodnem niedbalstwem.

Nie wchodząc w warunki hygieniczne miasta, pragniemy się zastanowić nad kwestyą, gdzie w razie wybuchu epidemii, chorzy mają być umieszczani? Otóż, podług praw krajowych, gminy powinny posiadać szpitale epidemiczne i naturalnie Kraków szpital taki posiada. Jest to budynek, dzierżawiony dla konwentu Bonifratrów, niemający jednak najmniejszych warunków na szpital epidemiczny.

Dobry on był z konieczności, na razie w roku 1892, lecz dziś z postępem hygieny, szpital nie mający wodociągów, prawidłowo urządzonych klozetów i kanalizacyi, łazienek i t. d. jest absurdem.

Zwiedziliśmy ten budynek wypadkowo i jedno tylko możemy zanotować, t. j. wzorową czystość.

Łóżka jednak, sienniki, poduszki oraz inne sprzęty są prawdziwymi unikatami archeologicznymi.

O tem więc by powyższy budynek służyć mógł w razie wybuchu cholery nie może być mowy. Nawet po gruntownej przeróbce nie jest on odpowiedni, gdyż jest w mieście, otoczony domami, a dziś wszystkie szpitale epidemiczne budują się systemem barakowym, za miastem i tam tylko może gmina urządzić tak nagląco potrzebny dom zdrowia.

Następnie, ostatnia panująca u nas epidemia tyfusu plamistego i zapalenia opon mózgowych pokazała na zasadzie statystyki sanitarnej, jak ważną jest rzeczą i odosobnienie rodzin, gdzie nastąpiło zachorowanie które goś z członków.

W tyfusie plamistym np. nie było wypadku by u izolowanych rodzin pokazało się rozszerzenie epidemii.

Tylko, że miasto nie posiada domu izolacyjnego specyalnie urządzonego, a miejsca, gdzie odosobniono „podejrzanych“ pozostawiały wiele do życzenia.

Schronisko Brata Alberta nie odpowiada zupełnie temu celowi, t. zw. Szkoła barakowa przy ul. Lubicz była zajęta wykładami kursów praktycznych, a opróżniona następnie była trzeszczkę lepiej usytuowanych chorych, wprost niemożebną do zamieszkania.

Pozostał więc tylko szpital epidemiczny, gdzie w jednej części leżeli chorzy, w drugiej siedzieli „podejrzani“. Sprzeciwiało się to formalnie najelementarniejszym przepisom hygienicznym i tylko zawdzięczając energii lekarza miejskiego, pielęgnującego chorych i dyscyplinie Bonifratrów izolowani wyszli zdrowi.

Tak więc, jak szpital epidemiczny, jest nieodzownie potrzebnym prawidłowo urządzony dom izolacyjny. Sądzimy, że dotychczasowy budynek szpitalny mógłby być przy niewielkich kosztach, przemieniony na cel powyższy.

Załatwienie tych dwóch spraw jest tak naglące, że mamy niepłonną nadzieję, iż nasz prezydent miasta, który z taką energią i znajomością rzeczy krząta się około rozwoju podwawelskiego grodu, wniesie takowe, jako wniosek nagły na najbliższe posiedzenie rady, a nie wątpimy, że zyska poparcie wszystkich przedstawicieli ludności bez różnicy partyi.

B. S.

Kwiat na bagnisku.

NOWELA WĘGIERSKA

przez

15) **FRANCISZKA HERCZEGA.**

Poddał się zatem swemu losowi, jakkolwiek ta komedya, którą trzeba będzie grać przez kilka godzin, nie uśmiechała mu się bynajmniej; wstyd mu było, że ma wyprowadzać w pole tych poczciwych ludzi. Ale nie było rady.

Paląc tanie cygara Béresa i odpowiadając z roztargnieniem na jego pytania, całą uwagę równocześnie zwróconą miał na Jessi, która przez ten czas rozmawiała z kobietami.

Mógł być zupełnie z niej zadowolony. Jessi zachowała się poważnie i skromnie, prześlizgiwała się zręcznie po różnych pytaniach, odnoszących się do mniemanego małżeństwa, a jeśli już zmuszoną była do koniecznego jakiego kłamstwa, zwracała się zawsze do Jurisicsa, oddając mu słowo. Przypominała w tem zupełnie młodą mężatkę, która bardzo mało ma jeszcze samoistności i bezustannie zdaną jest na kierownictwo męża, — albo jakąś bardzo zakochaną młodą żoneczkę, co nie powie trzech słów, żeby nie powołać się zaraz na autorytet męża.

Kiedy zaproszono ich do stołu, Jessi posadzono na pierwszem miejscu, między panią Beres a Jurisicsem. Sąsiedztwo tego ostatniego ożywiło ją nieco, a kiedy jeszcze gospodyni domu poprosiła ją, aby mężowi sama nałożyła z półmiska, rozweseliła się już zupełnie i oświadczyła swobodnie, że Jurisics nie jest zwolennikiem kartofli, a za to tem większym tłustych potraw, że zawsze do czarnej kawy bierze trzy kawałki cukru itp.

Kiedy siedzieli przy czarnej kawie, zjawili się jeszcze i goście z miasteczka. Proboszcz i sędzia, którzy od czasu schodzili się z Beresem na partyę taroka. Skoro sędzia zobaczył, że w towarzystwie znajduje się piękna, elegancka mieszkanka stolicy, posłał czemprędzej po swoją żonę do domu. Jurisics lękał się, że ktoś z tego towarzystwa mógłby przypadkiem poznać Jessi; ale była to bezpodstawna obawa, jakkolwiek bowiem zacni ci ludzie mieszkali w bezpośredniem pobliżu stolicy, nie znali oni kompletnie kół, w których obracali się Jessi i Jurisics.

Po obiedzie udali się panowie na oszkloną galeryę i zasiedli do kart. Jurisics wziął również udział w partyi taroka, gdzie chodziło o stawkę dwóch grajcarów. Ilekroć rozdawał karty, mógł widzieć Jessi, jak otulona w wielką chustę, z gołą głową przechadzała się po wiosennie pustym jeszcze ogrodzie. Terka Beres dotrzymywała jej towarzystwa.

Mała, od pierwszej zaraz chwili okazywała owo marzycielskie uwielbienie względem Jessi, jakiem zazwyczaj przejęte bywają pensyonarki dla pięknych, dystyngowanych kobiet i była nad wyraz szczęśliwą, mogąc obecnie ideał swój oprowadzać po najciekawszych partyach skromnego rodzicielskiego ogrodu; pokazywała jej po kolei: inspekta, altanę, kręgielnię. Obie porozumiały się z sobą doskonale, a kiedy Jessi pogłaskała ładną twarzyczkę nowej swej przyjaciółki, dziewczynka w uniesieniu pokryła ramię jej pocałunkami i przytuliła się do niej z pieszczotą, jak koteczka.

Popołudnie przeszło prędzej, niżby się śmiał był spodziewać Jurisics, a kiedy poczęło się ściemniać, spostrzeżono, że parowiec odszedł już dawno i że trzeba będzie wicynalną koleją powracać do miasta. Pociąg ruszył z miejsca z sapiącą na czele, miniaturową lokomotywą — a pozostali poczciwcy, oczarowani formalnie stołecznymi gośćmi, zwłaszcza, że bez wyjątku wszyscy zakochali się w Jessi, długo jeszcze powiewali chustami w zmroku. Do widzenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zupełna abstynencya czy umiarkowanie?

III.

(Alkohol jest warunkowym środkiem pożywienia. — Granice umiarkowanego użycia alkoholu.)

Jeżeli abstynencyoniści utrzymują, że wstrzemięźliwość oddziaływa bardzo korzystnie na ustrój organizmu, że np. robotnicy, wstrzymujący się zupełnie od alkoholu, przewyższają sprawnością robotników nieabstynentów, to niema w tem nic dziwnego: wiadomo bowiem, że robotnicy, zwłaszcza w kopalniach, konsumują alkohol najgorszej jakości, nadzwyczaj zanieczyszczony fuzlem i przez to wysoce szkodliwy — a umiarkowania przy tem zgoła nie zachowują. Wcale jednak z tego nie wynika, że zupełna wstrzemięźliwość musi znacznie powiększyć wydatność pracy. Co się tyczy wstrzemięźliwość musi znacznie powiększyć wydatność pracy. Co się tyczy wstrzemięźliwości, zachowywanej przez turystów, cyklistów, wogóle sportsmenów to nie ma w tem nic dziwnego, bo przy takich czynnościach serce jest ciągle atakowane, a wymagana absolutnie największa sprężystość i przytomność. Stosunkowo wielka jest liczba kobiet abstynentek. Kobieta nie potrzebuje jednak tylu podniet nerwowych (znajdzie je zresztą, jak wiadomo, w kawie, herbacie itp.)

Kobieta zresztą pracuje znacznie mniej fizycznie od mężczyzny i potrzebuje innego odżywiania się i stąd też innych podniet nerwowych.

Wogóle przy charakterystyce abstynentów należy pamiętać, że zwolennicy tego ruchu bardzo stronniczo traktują sprawę i fanatycznych wprost używają argumentów w obronie swoich teoryi.

Chcąc wykazać, że nawet umiarkowane używanie alkoholu jest zgubne, wymieniają na dowód osoby podupadłe moralnie i fizycznie wskutek nadużycia wódki. Przepominają wreszcie o tem, że *praca zarobkowa i trudy walki o chleb codzienny*, również szkodliwie działają na organizm ludzki — według nich wszelkiego złego przyczyną jest *zawsze i wyłącznie alkohol!*

Przejdziemy teraz do kwestyi **umiarkowanego** używania t. zw. napojów gorących i do okoliczności, wśród których alkohol jeszcze jako **trucizna** nie działa; spróbujemy określić, jaką ilość alkoholu można **bez szkody** dla organizmu spożywać i dzięki czemu alkohol może także skutecznie oddziaływać na organizm ludzki.

Na podstawie naukowych badań nad wymianą materyi, należy alkohol uważać *warunkowo* za środek pożywienia, przynoszący organizmowi korzyść, gdyż, znalazłszy się w ciele i przeniknąwszy w krew i tkanki, rozkłada się tam na kwas węglowy i wodę, a przy tej przemianie wytwarza dużo energii i ciepła, nie pozostaje zaś w organizmie jako osad. (Inaczej się ma z innymi środkami. Sekcye wykazują np., że na płucach osób palących tytoń leżą formalne pokłady węgla).

Jeden gram alkoholu wytwarza, rozkładając się w organizmie, 7 kaloryi (jednostek ciepła), gram białka tylko 1·1 kal., gram tłuszczu 9·3, wreszcie gram węglowodanów 4·1. Widzimy z tego, że wartość spalonego (przetworzonego) w organizmie alkoholu, nie jest bynajmniej nieznaczna. Alkohol może także, że tak powiemy, w budżecie organizmu przyczyniać się do oszczędności: mianowicie, spożywając razem alkohol i tłuszcz, możemy przez alkohol powstrzymać w części spalenie tłuszczu — zaczem tłuszcz ten osadza się w ciele.

Alkohol przenika z żołądka do organizmu bardzo prędko (resorbcya, wchłonienie następuje w czasie od kwadransa do godziny) i rozkłada się we krwi prawie zupełnie (mniej więcej 97%). Napoje, zawierające dużo alkoholu, np. koniak w większej ilości (do 60 gramów) przyspieszają proces trawienia mięsa — likiery i napoje alkoholiczne, zawierające kwas węglowy, działają dodatnio na trawienie pewnych gatunków sera, tłustych jarzyn itd., zapobiegają prócz tego i usuwają w niektórych wypadkach niedyspozycyę żołądka. Wina białe i czerwone wywołują obfite wydzieliny kwasów żołądkowych, przyspieszając w ten sposób trawienie.

Ważną ogromnie jest rzeczą, by, używając alkoholu, wprowadzać zarazem do organizmu ciała zawierające białko, wtedy bowiem nie tak szybko następuje resorbcya alkoholu, który przedostaje się do krwi w formie znacznie mniej skoncentrowanej.

Alkohol rozcieńczony (piwo, lekkie wino) działa na organizm przy umiarkowanem użyciu znacznie słabiej; przy takiemże użyciu nigdy nie dostrzeżono tłuszczowych zwyrodnień tkanki i rozkładu białka. — Wskutek spożycia alkoholu następuje rozszerzenie tkanki skórnej, a skutkiem tego i utrata pewnej ilości ciepła, tak, że owe przez abstynentów cytowane śmiertelne wypadki zamarznięcia pijaków, są bardzo często raczej wynikiem ogólnego osłabienia wywołanego alkoholem, nie zaś wynikiem utraty ciepła, wskutek nadużycia napoju spirytusowego.

Napoje gorące zaspakajają jednak pragnienie tylko w ilościach niewielkich, bardzo często podniecają je tylko — dowodem tego znane nienasycone pragnienie piwoszów. Picie piwa może więc wzbudzać obawę, a jednak umiarkowane użycie tego napoju, przy należytej dyecie, działa na organizm odżywczo i niejednokrotnie w tym właśnie celu bywa zalecane przez lekarzy, jako środek wywołujący stwierdzoną naukowo wymianę materyi a nadto pobudzający przyjemnie organizm.

Zanim spróbujemy tu określić maksymalną ilość, w jakiej można bez przeszkody dla organizmu spożywać alkohol, musimy zwrócić uwagę na kilka jeszcze kwestyi. Alkohol jest, że tak powiemy, równie łatwo strawny, jak każde inne pożywienie.

Stopień strawności zależy od zdrowia danego osobnika, od jego sposobu życia, rodzaju zajęcia i odżywiania się jednem słowem, od konstytucyi danego organizmu. Największą ilość alkoholu można spożywać przeciętnie między 20-tym, a 40-tym rokiem życia; w okresach przed i po tym czasie należy znacznie mniej używać alko-

---

Skandaliczna książka

8) p. Włodzimirskiego.

Podczas pobytu mej żony w Karlsbadzie, zdarzył się tam następujący godny uwagi (bemerkenswert) epizod:

(Tu pp. Frischauer-Włodzimirski opisują, jak w hotelu Puppa p. K. Włodzimirski, któremu wynajęto pokój bardzo odległy od apartamentu małżonki, przyłapał ją w nocy na czułej scenie z jednym ze swych znajomych, p. H. Z. Na wymówki, czynione żonie, odpowiedziała ta, że ona kocha owego p. Z. i że on jest jej „narzeczony". Pan Wł. pisze dalej dosłownie):

„Nie mówiąc już ani słowa do obojga, wyszedłem z pokoju i udałem się do siebie, aby spakować swe rzeczy i zaraz z Karlsbadu wyjechać. Ale nim ukończyłem pakowanie, przyszła do mnie żona, prosząc, abym przynajmniej poczekał na przybycie hr. Milewskiego, który jest już o wszystkiem poinformowany".

Pokazała mi następujący list hrabiego:

Wilno, Hotel St. Caterina, 2 września 1901.

„Droga Cesiu! Leżałem chory na wsi w łóżku, gdy mnie doszły dwa Twoje listy, w których zawiadamiasz mnie o dokonanym rozwodzie. Przez szczególną ironię losu była to odpowiedź na mój list, w którym przewidując to wszystko, odradzałem Ci tego kroku. Bo jak sama powiadasz, ma to niezwykłą, nieobliczalną doniosłość. Nietylko dlatego, że jeszcze nie zawarłaś ślubu, a już mosty za sobą spaliłaś, ale także dla tego, że matka p. Z., krzywo na to będzie patrzała. Świat, w którym możesz i powinnaś zająć wybitne stanowisko, postąpi tak samo, jeśli dasz najmniejszy po temu powód. Jako stary i doświadczony człowiek, wiem to, a z całych sił, a nawet z całego serca chcę Ci dopomagać moralnie, socyalnie i finansowo. Obiecałem Ci to i dotrzymam słowa. Dla tego też w kilka godzin po odebraniu Twych listów, pojechałem do Wilna, aby ten telegram, który otrzymałaś, wysłać po francusku, bo najbliższa stacya, Biniaknie, oddalona o 26 wiorst, przyjmuje tylko rosyjskie telegramy. Niestety, starość nie radość — i przywołany lekarz kazał mi znowu na jeden dzień do łóżka się położyć, abym żywy dojechał do Karlsbadu. Także w Warszawie będę musiał dzień przeleżeć. Niedługo już jednak po nadejściu tego listu ujrzysz w Karlsbadzie Twego schorzałego, znękanego, ale starego wiernego przyjaciela. Piszę z trudnością, mając tekę na kolanach. Co razem wspólnie uradzimy, tego nie wiem, bo oprócz tego, że się rozwodzisz z mężem i chcesz wyjść za S., nie jestem o niczem poinformowany. Ale *nous ferons pour le mieux*, a tymczasem całuję Twą szelmowską główkę i życzę, aby się jak najprędzej przystroiła w wianek i welon. Twój M.".

Gdy hr. M., któremu chciałem oddać córkę (!), aby podjąć kroki rozwodowe, przybył do Karlsbadu, okazał się bardzo zakłopotanym skandalem, zainscenizowanym przez moją żonę — i opowiedział nam, że już w Warszawie zasięgnął informacyj o p. Z., które wypadły bardzo niekorzystnie. Ze łzami w oczach wzywał nas, abyśmy go nie martwili, gdyż jest już stary i nie może znieść wzruszeń — i prosił mnie, abym był tym razem **pobłażliwym i w interesie dzieci unikał skandalu.** Długo nie ustawał w perswazyach i podyktował (!!) mi wreszcie list, który go upoważniał do zabrania na jakiś czas Cecylii do siebie i do traktowania z tą surowością, jaka jest wskazana, aby istotę upadłą przywieść na drogę cnoty. Zgodziłem się na to — i dowiedziałem się potem od żony, że dała panu S. 300 złr. na koszta podróży, bo nie miał pieniędzy na powrót. List, który stosownie do życzenia hrabiego, posłałem mu jako pełnomocnictwo, opiewał:

Ciąg dalszy nastąpi.

holu, w jednym wypadku nie pozwala na to delikatny ustrój nerwowy osoby w młodzieńczym wieku; w drugim wypadku, w okresie czasu po 40 tym roku, zmniejszona wogóle zdolność trawienia pokarmów. Im kto lepiej się odżywia im, więcej białka do organizmu wprowadza i im kto więcej fizycznie pracuje, tem więcej może znieść alkoholu. Ludzie więc prowadzący tryb życia siedzący, zajęci pracą biurową np. więcej są narażeni na zgubny wpływ alkoholu, od osób pracujących fizycznie na świeżem powietrzu, o ile umiarkowanie piją.

Przy należytem odżywianiu się oraz przy cięższej pracy fizycznej — organizm zniesie znaczniejszą ilość alkoholu. Dlatego też wśród ludności robotniczej, żyjącej rozsądnie i w znośnych warunkach materyalnych, używanie alkoholu nie wywoła tak łacno złych skutków, jak u innych klas ludzi, pędzących życie siedzące lub pracujących tylko umysłowo. Doświadczenie uczy, że 30—40 gramów alkoholu stanowi przeciętnie dzienne kwantum, którego spożycie nie okazuje się szkodliwem (odpowiada to dwom butelkom piwa leżaka lub półlitrowej flaszce lekkiego wina); a robotnicy silnej konstytucyi mogą spożywać dziennie 70—80 gramów alkoholu w postaci napojów spirytusowych.

Na zakończenie niech nam będzie wolno najważniejsze konkluzye nasze streścić w kilku zdaniach:

1) Pojęcie „umiarkowanego picia“ da się zdefiniować i może być w praktyce stosowane. Pewne ilości alkoholu, które ustanowić można na podstawie znajomości organizmu i warunków życia danej jednostki, mogą być spożywane bez szkody.

Najlepszej miary w użyciu alkoholu dostarczy dokładna znajomość jego skutków szkodliwych i pożytecznych, jak również właściwości indywidualnych pijącej jednostki.

2) Pod względem fizyologicznym alkohol oprócz własności podniecania posiada zdolność odżywiania organizmu, pomimo to jednak nie należy go używać z pominięciem innych artykułów spożywczych.

3) Stąd jednak nie wynika, abyśmy wyznawali bezwzględną wstrzemięźliwość, zwłaszcza jeżeli weźmiemy pod uwagę ludzi zdrowych i dorosłych. Dzieciom nie należy wcale dawać alkoholu, a wogóle należy używać go w rozcieńczonej formie. Szczególniej szkodliwem jest picie nadmierne piwa, które powoduje rozszerzenie serca i ciężar, odczuwany w organiźmie. Hygienicznem jest natomiast używanie do picia lekkiego, rozcieńczonego wina.

4) W niektórych chorobach alkohol jest zalecanym przez lekarzy jako środek konieczny, czego, rozumie się abstynenci pochwalać nie będą.

5) Energicznie należy przeciwdziałać opilstwu, szczególniej po knajpach źle przewietrzanych i nie odpowiadających przepisom hygieny, estetyki etc.

6) Między środkami, którymi rozporządzać możemy w walce z alkoholizmem na pierwszem miejscu wymienić trzeba dostarczenie szerokim warstwom zdrowych i tanich środków spożywczych, a przedewszystkiem zdrowej wody, — zredukowanie knajp i szerzenie zamiłowania do estetyki i hygieny.

7) Bezwzględna wstrzemięźliwość dla osób dorosłych wskazana jest i stosowaną być może w niektórych tylko wypadkach.

Każdy człowiek sam ze siebie powinien dojść do przekonania osobistego, co jest dlań dobre, co zaś złe.

Kształcenie poczucia estetycznego i szerzenie wiadomości z zakresu hygieny wyrobić w nim może i powinno właściwą wstrzemięźliwość.

R. S.

Rozrywki królów w Paryżu.

Król Alfons nie zupełnie jest zadowolony z pobytu w Paryżu. Nie mamy na myśli wyłącznie ostatniego zamachu na życie młodego władcy. Alfons XIII miał się wyrazić wobec swego otoczenia, że program przyjęć w stolicy nadsekwańskiej jest za obfity, krępujący go. Król od chwili wstąpienia na ziemię francuską aż do czasu wyjazdu do Anglii nie będzie miał ani 10 minut swobody osobistej. Dnie całe do późnej nocy wypełniają parady, przedstawienia, obiady, od wiedziny i t. p. A przecież młody król pragnąłby usilnie poznać życie paryskie z bliska, w jego szczerości i być choć kilka godzin „incognito“; nie widzieć ustawicznie tłumów, wznoszących okrzyki i nie patrzeć tylko na dekoracye, złociste uniformy i fraki. Alfons chciał w ostatniej chwili zmienić program, lecz okazało się to niemożliwe. Wobec tego król ułożył się z Loubetem, że przyjedzie do Paryża w jesieni pod „demi-incognito“.

Z okazyi pobytu jego „Le Journal“ wspomina o rozrywkach królów w Paryżu. Najbardziej przypadają do gustu rozrywki paryskie królowi belgijskiemu, Leopoldowi II, który unika starannie odwiedzin oficyalnych i żyje w Paryżu, jak przeciętny, bogaty cudzoziemiec. Na bulwarach jest Leopold bardzo popularny, wszyscy go znają. Poznać go łatwo po tem, że prawą nogę z lekka pociąga za sobą. Leopold II bynajmniej nie jest melancholikiem; zna życie gruntownie, a mimo brzemienia 70 lat, nie gardzi jego uciechami, przyczem trwoni wielkie sumy pieniężne i dlatego w miejscach rozrywek jest bardzo mile widzianym.

Także Don Carlos, król portugalski, lubi przebywać bez żadnego towarzystwa, gdy zagości do Paryża. Każe on ogłosić w jednem z pism oficyalnych, że z jednym ze swych oficerów opracowywuje jakieś zagadnienia, a w rzeczywistości spędza ten czas na rozrywkach. Tajna policya paryska wielką pieczołowitością otacza zabawiających się w stolicy republiki monarchów i nigdy ich nie spuszcza z oka.

Jeden z królów — chcę być dyskretnym i nie wymieniam jego nazwiska, aby mu nie naruszyć spokoju domowego — chciał odwiedzić kilka zakątków miasta, które cudzoziemcy ze szczególniejszem odwiedzają upodobaniem. Umówił on się z jednym ze swych bliskich przyjaciół i przebrawszy się nie do poznania, wymknął się wraz z nim z hotelu małemi tylnemi drzwiami. Potem rozglądnęli się uważnie i spostrzegli, że są „nareszcie sami“, wolni od towarzystwa tajnych ajentów. Pierwszym ich postojem była jedna z kawiarń na bulwarze Sevastopol. Króla istotnie nikt nie poznał. Po wypiciu czarnej kawy wsiedli obaj do fiakra i kazali się zawieźć do jednego ze znanych „tingltanglów“ przy Montmartre. Późno po północy wyszli stamtąd i zabawiali się po drodze wesoło, przyczem jednak mieli powien określony cel.

Nie wiem, jak doszło do tego, że zapomnieli wskazany im poprzednio numer domu i stali bezradni przed innym. Wtem zbliżyła się do nich ciężko wlokąca się staruszka i patrząc uważnie na numer domu, rzekła ...dźwięcznie brzmiącym basem: „To tu właśnie, ale wchodzi się bocznemi drzwiami — wasza królewska mości!“ Ową staruszką był oczywiście agent tajnej policyi, który, powiedziawszy te słowa, ulotnił się niespostrzeżenie.

Zdziczenie w Tarnowie.

Zamordowanie akademika.

We wsi Krzyżu pod Tarnowem kilku drabów napadło na towarzystwo z trzech mężczyzn i pny Zawistowskiej, siostry jednego z nich i obrzuciło ich kamieniami. Akademik Ign. Orłowski słuchacz I. roku prawa, któremu kamieniem czaszkę rozbito, padł na ziemię a sprawcy poczęli się nad nieprzytomnym znęcać i zawlekli go do zboża, gdzie zmarł. Reszta towarzystwa uciekła; pna Z. także kamieniem została ranioną.

Towarzysze Orłowskiego rozbudziwszy chłopów, pospieszyli na pomoc koledze, ale znaleźli go dopiero po dwu godzinach szukania. Orłowski przewieziony do szpitala, zmarł, nie odzyskawszy przytomności Pogrzeb odbył się w niedzielę, w bardzo uroczysty sposób. Nad grobem imieniem kolegów przemawiał Tadeusz Mendrys, słuchacz filozofii.

Żandarmerya aresztowała morderców. Są nimi pomocnicy oprawcy bracia Szekiery i murarze Partyka i Kiełbasa.

Co słychać w mieście?

Dnia 6 czerwca.

KALENDARZ.

Dziś we wtorek Norberta. — Jutro we środę Roberta i Lukrecyi. — Pojutrze Medarda.

Wtorek.

Teatr miejski. „Kapelusz słomkowy“, komedya w 5 aktach Labiche'a (ceny zniżone do połowy).

Upały. Od kilku dni mamy prawdziwie lipcowe upały. W niedzielę po południu niebo poczęło się chmurzyć i zdawało się, że lada chwila spadnie ulewny deszcz, który odświeży duszne, przesycone pyłem ulicznym powietrze. Niestety skończyło się tylko na zapowiedzi deszczu, a wczoraj od rana poczęło słońce coraz silniej dogrzewać. W południe termometr wskazywał 30 stopni R. Na niebie bladoniebieskiem ani chmurki nie widać. Powietrze gorące nuży przechodniów i mimo, że beczkowozy zlewają ciągle ulice wodą, pył unosi się w powietrzu. Plantacye przepełnione, gdyż wszyscy chronią się tutaj, aby pod wielkiemi konarami gęsto okrytych liściem kasztanów odetchnąć może nie świeżem, ale chłodniejszem powietrzem.

Wycieczka dyrektorów austr. muzeów techn.-przemysł. W niedzielę rano przybyła do Krakowa wycieczka złożona z dziesięciu dyrektorów i kustoszów muzeów techniczno-przemysłowych w różnych miastach Austryi. I tak przybyli dyrektorzy; Chatil z Pragi, Leisching z Berna, Braun z Opawy, Schmoraner z Chrudina, Christimus z Budziejowic, Posel z Chrudina, Stroner ze Lwowa, Klumpar kustosz muzeów techniczno-przemysł. z

Karolowego Hradca i Haniel, dyrektor tegoż muzeum. W niedzielę zwiedziła wycieczka muzeum Czartoryskich, dom Matejki bramę Floryańską i Bielany. Wczoraj o godz. 11 rano zwiedzili przybyli dyrektorzy wystawę ceramiczną i nowożytnych tkanin, a po południu park dra Jordana.

Wycieczka włościańska W sobotę przejechała przez Kraków do Kalwaryi wycieczka włościańska, z powiatu tarnopolskiego, złożona z 100 osób. Wczoraj rano wróciła ta wycieczka do Krakowa i tutaj celem zwiedzenia pamiątek zabawi 3 dni. Oprowadza niem po Krakowie zwiedzających włościan, wśród których znajduje się kilku księży i nauczycieli ludowych, zajął się komitet akademicki Tow. Szkoły Ludowej.

Przedstawienie szkoły dramatycznej M. Przybyłowicza, które się odbyło wczoraj, wypadło pomyślnie i świadczyło o umiejętności pedagogicznej kierownika. Odegrano farsę A. Fredry: „Nie mogę się ożenić“. — Z uczniów zdają się odznaczać talentem szczególniej: p. Zgliczyński, pna Duninówna, p. Dębowicz i p. Mierzwiński. Podnieść należy z uznaniem dążność do wyraźnej dykcyi u wszystkich adeptów sztuki szkoły pana Przybyłowicza.

Zlot sokoli w Żywcu. Urządzenie osobnego pociągu powrotnego z Żywca do Suchej w dniu 11 b. m. jest zamierzone, a zależne od ilości uczestników, którzy w tym celu winni się zgłaszać w kancelaryi Sokoła najpóźniej do środy wieczora. Pociąg ów miałby połączenie z normalnym osobowym krakowskim, który przybywa do Krakowa o 11 w nocy. Karty uczestnictwa, rozkazy i wskazówki, wreszcie śpiewnik sokoli wydawać będzie kancelarya „Sokoła“ codziennie w porze wieczornej.

Z Towarzystwa ogrodniczego. Miesięczne zebranie członków Tow. odbędzie się we środę d. 7 czerwca o g. 6 wieczorem w gmachu chemicznym Uniw. Jagiell. Na porządku dziennym odczyt p. K. Jakimionka: Uwagi o hodowli warzyw; sprawy bieżące i komunikaty członków.

Wycieczka wiedeńska. Przybyłych tutaj z Wiednia gości dla zwiedzania zabytków i dzieł sztuki, podejmowała wieczorem w sobotę hr. Adamowa Potocka obiadem w pałacu pod Baranami, a potem hr. Tarnowski herbatą w pałacu na Szlaku. Przez wczorajszy dzień zwiedzanie Krakowa przez przybyłych gości odbywało się w dalszym ciągu.

Chrzest. W sobotę udzielił ks. Mikulski, proboszcz kościoła św. Krzyża w Krakowie, sakramentu Chrztu św. pannie Irenie Szancerównej, córce dra Wiktora Szancera, adwokata w Dąbrowie i Augusty z Raserów. Rodzicami chrzestnymi byli: marszałek Rady powiatowej tarnowskiej dr Jan Stec z żoną.

Jak postępuje z nami kolej północna. Od grona naszych czytelników otrzymujemy następujący list:

Wracając 1 czerwca 1905 ze skały Kmity w gronie wycieczkowców do pociągu, odchodzącego z Zabierzowa o godzinie 9·30 (ma to być specyalny pociąg kursujący jedynie w niedzielę i świętaj a przychodzący do Krakowa tuż przed 10 wieczór, (zanim idzie pociąg nr. 15, który do Krakowa o 10 wieczór przychodzi) zażądałem po polsku wydania 3 biletów II. klasy do Krakowa, a w odpowiedzi na to ku oburzeniu otoczenia odrzekł pan kasyer po niemiecku „*Wie? ich verstehe nicht!!!* i biletów nie chciał wydać. Oburzeni takiem postępowaniem wszyscy zażądali widzenia się z p. naczelnikiem stacyi (Weisem) który w samą porę przybył i za pewne polecił kasyerowi bilety wydawać, co też nastąpiło, choć ich po polsku żądaliśmy. Pociąg nadszedł, konduktor pytany o klasę II. wepchnął nas do klasy III nieoświetlonej, przepełnionej, w której przy zaświeceniu zapałki spostrzegłem śpiących, nie było innej rady jak wycofać się i czekać na platformie do przybycia pociągu do stacyi Mydlniki gdzie nas przeniesiono do klasy II., ale także nieoświetlonej.

Epilog balu artystycznego. Prezydyum wiecu uczniów Akademii Sztuk Pięknych rozesłało następujące pismo:

Dnia 2 czerwca b. r. odbył się w gmachu Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie wiec uczniów Akademii. Przewodniczył p. Wład. Skoczylas. Wiec po wyczerpującej i burzliwej dyskusyi uchwalił następującą rezolucyę p. T. Marczewskiego: „Wiec ogólno-akademicki Ucz. Akad. Szt. P. oświadcza, iż z obecnym zarządem Tow. Bratniej Pomocy Ucz. Ak. Szt. P. w Krakowie nie ma nic wspólnego“. Po uchwaleniu tej rezolucyi przewodniczący zamknął posiedzenie.

Powyższa rezolucya stoi w związku z urządzeniem balu artystycznego, o szczególnem sprawozdaniu z niego pisaliśmy przed kilku dniami.

Samobójstwo więźnia. W tutejszem więzieniu sądu kraj. karnego odsiadywał Stanisław Gurian, liczący lat 23, karę 11-sto miesięcznego ciężkiego więzienia, wymierzoną mu dwoma wyrokami. Gurian, który był już przedtem kilka razy karany, zachowywał się w więzieniu bardzo krnąbrnie i często wyprawiał z dozorcami awantury. Przed kilku dniami za jakieś przewinienie, skazano go w drodze dyscyplinarnej na 12 dni t. zw. „separatki“, to znaczy miał przez 12 dni przebywać sam jeden w małej kaźni. Dnia 3-go b. m. przyszedł do separatki dozorca więzienny i poleciwszy Gurianowi zdjąć brudną bieliznę, oddalił się na chwilę. Gdy w kilkanaście minut dozorca wrócił z czystą bielizną, zastał Guriana wiszącego na kracie. Natychmiast więźnia, który dawał jeszcze słabe znaki życia, odcięto, i wezwano lekarza, lecz wszelkie zabiegi lekarskie nie zdołały przywrócić go już do życia. Samobójca powiesił się w ten sposób, że przewróciwszy pryczę, wszedł na nią i przymocował do kraty, umieszczonej wysoko ponad ziemią, prześcieradło. Następnie uwiązał u prześcieradła własny pasek i zrobiwszy pętlę, zarzucił ją sobie na szyję. W sprawie tej wdrożono dochodzenie.

W Warszawie zmarł popularny na bruku warszawskim magnat, August hr. Potocki. Zwłoki przewiezione będą do grobów rodzinnych w Zatorze.

Majowki niedzielne. W niedzielę urządziło krakowskie Tow. weteranów wojskowych zabawę taneczną w ogrodzie p. Męckiej w Woli Justowskiej. Przy dźwiękach własnej muzyki trwały ochocze tany i zabawa do późnego wieczora.

Na Panieńskich Skałach odbywała się znowu majówka czeladzi rzeźnickiej i masarskiej, przy udziale kilkuset osób. Do tańców przygrywała orkiestra 56 pp. Mimo zjazdu eleuterzystów w Krakowie, piwo i wódka miała tutaj licznych zwolenników. Nic zresztą w tem dziwnego, gdyż nieznośny upał zmuszał wszystkich do gaszenia pragnienia. Zabawie przypatrywało się wiele publiczności.

Miły synalek. W sobobę na dworcu kolejowym zaaresztowała policya na skutek telegramu żandarmeryi w Drohobyczu, 16-letniego Zugmunta Blocha, który ojcu swemu, kupcowi Salomonowi Blochowi, sprzeniewierzył kwotę 600 kor. i zbiegł z domu. Wraz z Blochem przytrzymano 18-letniego subjekta handlowego Adolfa Steuermana, który wspólnie dopuścił się powyższego sprzeniewierzenia. Przy aresztowanych znaleziono 532 kor. i 8 hal.

Sprytny stolarz. Do Salomona Wasserlaufa, dzierżawcy hotelu Londyńskiego przy ul. Stradom, zgłosił się przed kilku dniami nieznajomy, około 25 lat liczący izraelita i przedstawiając się za stolarza, który przed wojskiem uciekł z Królestwa Polskiego i obecnie z rodziną jest bez żadnego utrzymania, prosił o jakąś robotę. Wasserlauf wyszukał mu 33 stołków i polecił je naprawić, a gdy następnie za interesami wyszedł do miasta, rzekomy stolarz złożył wszystkie stołki na wózku ręcznym, pojechał z nimi na Kazimierz i tutaj je sprzedał do jednego. Poszkodowany Wasserlauf uwiadomił o oszóstwie podgórską ekspozyturę policyi, która za sprytnym żydkiem wdrożyła śledztwo.

Wycieczkę pieszą, trzecią z rzędu, urządził „Sokół“ podgórski w ubiegłą niedzielę na Skały Panieńskie. We wycieczce wzięło udział pod przewodnictwem gospodarza „Sokoła“, druha Sowińskiego, kilkunastu druhów z rodzinami.

Awanturnik i znany pijak Sebastyan Cięcielowski, wyprawiał w sobotę w ul. Kalwaryjskiej awantury i zaczepiał przechodniów. Policyant miejski widząc, że Cięcielowski jest pijany, nie aresztował go, ale chciał odprowadzić do domu. Zapewne z wdzięczności za to, Cięcielowski, gdy się już znalazł we własnem pomieszkaniu, rzucił się na policyanta i silnie go poturbował. Za czym ten stanie przed sądem.

Ze świata: Kronika ilustrowana.

Ślub niemieckiego następcy tronu. Z ogromną okazałością, z całą pompą pruskiego ceremoniału, który cesarz Wilhelm tak lubi, odbył się wjazd do stolicy państwa, Berlina, narzeczonej następcy tronu Fryderyka, księżniczki Cecylii Meklemburskiej. Dwory panujące wysłały specyalne delegacye na ślub; z Japonii przybył ks. Arisugawa, z Austryi arcyks. Franciszek Ferdynand; z Rosyi miał przybyć w. ks. Włodzimierz, ale zaniechał zamiaru z obawy zamachu i przybył w. ks. Michał; z Francyi wysłano także specyalne poselstwo z jenerałem de Lacroix na czele.

Księżniczka Cecylia jest wcale sympatyczną osobą. Matka jej, Anastazya, jest córką w. ks. Michała, w żyłach ks. Cecylii płynie zatem krew rosyjska. W. ks. Anastazya miała opinię bardzo wesołej damy, nie lubi zaś Berlina i cesarza Wilhelma. Z powodu zamówień wyprawy dla córki w *Paryżu*, przyszło do scysyi między dworem pruskim a Anastazyą — i nawet zanosiło się na skandal, iż księżna nie przybędzie na ślub córki.

TELEGRAMY „NOWIN“.

Wojna rosyjsko-japońska.

Rozbrojone okręty.

Szanghaj. Komendanci rosyjskich okrętów przewozowych w Wusung zgodzili się na to, aby okręty ich były zatrzymane, a załoga wypuszczoną na wolność.

Rozjestwieński.

Tokio. Admirał Togo odwiedził wczoraj admirała Rozjestwieńskiego w szpitalu w Sasebo i wyraził mu swą sympatyę, chwalił waleczność i wytrwałość Rosyan w walce, a równocześnie wyraził nadzieję, że Rozjestwieński będzie mógł wkrótce powrócić do zdrowia.

Głęboko wzruszony podziękował Rozjestwieński i gratulował Japończykom odwagi i patryotyzmu ich marynarzy. Szlachetny charakter zwycięzcy zmniejsza troskę z powodu poniesionej straty.

Zdobycz japońska.

Tokio Doniesienie biura Reutera. Ze wszystkich okrętów rosyjskich, które Japończycy zajęli i przewieźli do Saseho — odniósł „Mikołaj I" największe uszkodzenia. Naprawa tego okrętu będzie wymagała długiego czasu.

Okręty rosyjskie przy Filipinach.

Londyn. Admirał Enquist zwrócił się do admirała Traina w Manili, aby uzyskać od niego pozwolenie na naprawę okrętów, oraz zabranie węgla i żywności. Admirał Train przychylił się do drugiej prośby. Co do naprawy odniósł się Train telegraficznie do swego rządu, który pozwolenia tego nie udzielił. Naprawa „Aurory" trwałaby dwa miesiące, „Olega" miesiąc, a „Zemczuka" tydzień.

Japońska eskadra krążowników płynie już ku Filipinom, aby odciąć admirałowi drogę do Saigonu.

Na okrętach, które przybyły do Manili, padło 84 ludzi; 137 odniosło rany.

Okrucieństwo?

Londyn. Pisma donoszą z Tokio, że na pancerniku „Orel" zaraz w początku walki zabito lub raniono 300 ludzi. Ponieważ jęki umierających i rannych oddziaływały przygnębiająco na resztę załogi, komendant statku rozkazał wrzucić w morze najcięższej rannych. — Okrutny ten rozkaz wypełniono i strącono z pokładu 150 ludzi. Część z nich wyratowali później Japończycy.

Wojna czy pokój?

Petersburg. Z Petersburga donoszą, że nadzwyczajna rada gabinetowa, jaka się odbyła w Carskiem Siole, **postanowiła dalsze prowadzenie wojny.** Dalej zajmowała się rada planem ulepszenia kolei syberyjskiej i stworzenia wielkiej floty. Miano także postanowić zwołać sobór ziemski, ale tylko wyłącznie po to, aby uzyskać narodowe zezwolenie na dalsze prowadzenie wojny i na bardzo wielkie kredyty potrzebne na ten cel.

Londyn. „Standard" donosi z Waszyngtonu, że ambasador rosyjski, hr. Cassini, oświadczył, że jego ostatnia wizyta u prezydenta Roosevelta, nie miała większego znaczenia, jak wszystkie inne wizyty, które w ostatnim czasie prezydentowi Rooseveltowi złożył. Rozmawiał on z prezydentem Rooseveltem ogólnie, a nie celem otrzymania wyjaśnień w pewnej danej kwestyi. — To samo pismo donosi, że ambasador włoski, Clauches, po konferencyi z ambasadorem rosyjskim, miał dłuższą konferencyę z prezydentem Rooseveltem. Poseł japoński, Takaiza, wezwany został telegraficznie, aby przybył do prezydenta Roosevelta. — Takaiza odbył z prezydentem Rooseveltem konferencyę, która trwała do późnej nocy. Takaiza oświadczył, że nic stać się nie może, dopóki z Petersburga nie wypowiedzą się jasno.

Z CARATU.

Znowu ukaz carski.

Petersburg. Car Mikołaj wystosował do senatu ukaz, określający prawa i obowiązki towarzysza ministra spraw wewnętrznych, szefa korpusu żandarmeryi i kierownika spraw policyjnych.

Ukaz ten brzmi:

Poruczamy towarzyszowi ministra spraw wewnętrznych i kierownikowi spraw policyjnych wszystkie agendy odnoszące się do zbrodni przeciw bezpieczeństwu publicznemu, oraz wszystkie sprawy, podlegające departamentowi policyjnemu.

Towarzysz ministra spraw wewnętrznych rozstrzyga osobiście o sprawach, należących do kompetencyi jego. O sprawach, które przekraczają tą kompetencyę, ma być przedłożone sprawozdanie.

Towarzysz ministra spraw wewnętrznych rozstrzygnie o kwestyach, które dotyczą publicznego nadzoru ze strony policyi i w danym wypadku udzieli gubernatorom i prefektom policyi wskazówek i będzie rozporządzać wszystkimi kredytami udzielonymi przez ministerstwo spraw wewnętrznych na cele policyjne. Będzie on zakazywał odbywania kongresów, jeżeli uzna, że działalność ich jest szkodliwą dla publicznego spokoju i porządku, oraz zawiesi czynności związków i stowarzyszeń na przeciąg jednego roku, jeżeli uzna je za szkoliwe.

Porucza się mu naczelny państwowy dozór nad zbrodniarzami politycznymi.

We wszystkich kategoryach, które podlegają rozstrzygnięciu towarzysza spraw wewnętrznych, porozumiewa on się z władzami i funkcyonaryuszami państwa wprost.

Reakcya w Petersburgu.

Petersburg Minister spraw wewnętrznych Bulygin i namiestnik Dalekiego Wschodu Aleksiejew **podali się do dymisyi, która jednakże nie została przyjętą.** (?)

(Dymisya, jak donoszą z dobrego źródła, będzie przyjętą). **Dyktatorem wojskowym zostanie mianowany Trepow.**

Demonstracye na prowincyi.

Petersburg. (B. kor.). W sali koncertowej w Pawłowsku, gdzie się wczoraj zebrało 5.000 osób, przyszło z powodu klęski floty rysyjskiej do demonstracyi. Publiczność zażądała odegrania marsza żałobnego. Wygłoszono kilka mów. — Były naczelnik miasta Baku, Nowikow, przedstawił konieczność zakończenia wojny. — Do sali wtargnęła policya i chciała aresztować Nowikowa. Przyszło do bójki, podczas której policya dobyła szabel. — Publiczność broniła się laskami i krzesłami. — Po kwadransie publiczność została wyparta do ogrodu, gdzie stała część kompanii strzelców. — Wśród publiczności zapanowała panika. Rzucono się z powrotem do sali, a stamtąd na tor kolejowy. Również na peronie wygłoszono mowy.— Wiele osób z publiczności i z policyi odniosło rany, z tego kilka ciężkie.

Trepow.

Petersburg. (Doniesienie Pet. aj. tel.). Trepow mianowany został towarzyszem ministra spraw wewnętrznych i szefem korpusu żandarmów. Trepow pozostaje także nadal **jeneralnym gubernatorem Petersburga.**

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. (Węg. Biuro kor.) Jak z pewnością słychać, nowy gabinet nie będzie mianowany przed Zielonemi Świętami.

Budapeszt. Wczoraj odbyła się konferencya przełożonych klubów u prezydenta Izby Justha. Uchwalono Izbę odroczyć. Po tej konferencyi zjawił się Tisza u prezydenta Izby i oświadczył, że zamianowanie nowego gabinetu w tym tygodniu jeszcze nie nastąpi. — Wiadomość ta rozeszła się szybko w Izbie. Sądzą, że utworzenie gabinetu przez Fejervarego, napotkało na świeże trudności.

Dymisya Delcassego.

Paryż. W kołach parlamentarnych słychać z wielką pewnością, że minister spraw zagranicznych Delcassé dzisiaj zgłosi dymisyę.

Cherburg. Przybył tu król Alfons hiszpański, witany przez władze morskie. — Król odjechał w dalszą drogę okrętem.

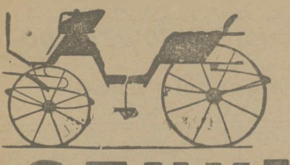
Rada państwa.

Wiedeń. Następne posiedzenie Izby posłów odbędzie się dnia 14 b. m. z następującym porządkiem dziennym: Pierwsze czytanie przedłożenia o kongrui, sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie udziału państwa w dostarczeniu kapitałów dla kilku kolei lokalnych oraz w sprawie podwyższenia gwarancyi państwowej dla koleji Trydent-Mole oraz sprawa nietykalności posła Tavczara.

Różne wiadomości.

Podwójna egzystencya. Przed sądem przysięgłych w Paryżu, stanął w tych dniach urzędnik bankowy, Jerzy Pelesbre, obwiniony o zamordowanie kochanki swojej, Renaty Bottelin. Śledztwo wykazało, ku ogólnemu zdziwieniu, że ów podrzędny urzędnik bankowy znany był w świecie sportu i półświatka paryskiego pod nazwiskiem wicehrabiego de la Redorte, biorącego udział gorliwy we wszelkich sportach, oraz zabawach na cele dobroczynne. Od lat już szeregu Pelesbre okradał nadzwyczaj zręcznie dom bankowy „Alleaume", w którym zajmował posadę buchaltera. Podczas godzin biurowych uchodził za urzędnika wzorowego, człowieka skromnego i uczciwego. Zaledwie jednak godzina wyjścia z biura nadeszła, urzędnik przeistaczał się w wicehrabiego, wsiadał do opłacanego miesięcznie powozu i jechał do kochanki swojej, dla której wynajął wspaniale umeblowane mieszkanie. W święta i niedziele był Pelesbre wicehrabią przez dzień cały, ubierał się według ostatniej mody, miał lożę w operze, ukazywał się konno, lub w powozie, na wyścigach i spacerach.

Podczas jednej z zabaw kwiatowych w lasku Bulońskim otrzymał nawet rzekomy wicehrabia pierwszą nagrodę za gustowne przybranie powozu swojego kwiatami i pomimo, że kilka pism ilustrowanych podało następnie fotografię tego powozu, oraz siedzącego w nim wicehrabiego z przyjaciółmi, bankierowi Alleaume nie przyszło nawet do głowy, że świetny wicehrabia rażąco podobny jest do buchaltera Pelesbre. W końcu jednak nadeszła chwila krytyczna. Niespodziewana rewizya ksiąg bankowych ujawniła szereg sprzeniewierzeń, sięgających sumy kilkuset tysięcy franków. Pelesbre uciekł z biura, ukrył się w jednym z hotelów paryskich i, sprowadziwszy Renatę, wyznał jej wszystko. W pierwszej chwili dziewczyna zgodziła się na dzielenie losu kochanka, następnego jednak dnia oświadczyła mu szczerze, iż po namyśle przyszła do wniosku, że nie potrafi już żyć w ubóstwie. Usłyszawszy to Pelesbre, uniesiony zazdrością, pochwycił rewolwer i zastrzelił kochankę, poczem oddał się w ręce policyi. Dzięki świetnej obronie adwokata Henryka Roberta, skazano mordercę i przeniewiercę tylko na 10 lat więzienia.



CENY

na rok 1905.

W jakich cenach kupować można wszelkie powozy tak nowe jak i używane w składach z pojazdami

ST. CYRANKIEWICZA

w Krakowie przy ul. św. Jana l. 30. przy ul. Brackiej l. 9. przy ul. Szpitalnej l. 34

naprzeciw teatru miejskiego.

Powozy używane parokonne gruntownie odrestaurowane w dobrym stanie od 175 zł. i zwyż.

Powoziki nowe jedno i parokonne lekkie od 250 zł. i zwyż.

Wózki nowe o jednem siedzeniu na cztery osoby na resorach od 110 zł. i zwyż.

Wózki nowe na jednego konia na resorach welwetem wybite z latarniami o dwóch siedzeniach od 150 zł. i zwyż.

Wózki używane jedno i parokonne gruntownie odrestaurowane na resorach i pasach od 75 zł. i zwyż.

Amerykanki na listwach i wolantowe od 100 i zwyż.

Kuczer faetonowy używany samemu do powożenia na jednego i parę koni w dobrym stanie od 150 zł. i zwyż.

Wolanty czyli powozy odkryte używane parokonne w dobrym stanie od 150 zł. i zwyż.

Landauery o oliwnych osiach używane gruntowni. odrestaurowane prawie jak nowe ze szybami półokrągłemi zwykłemi jak w landauletcie od 250 zł. i zwyż.

Breki ośmioosobowe o oliwnych osiach z baldachimem lub bez parokonne od 250 zł. i zwyż.

Sanie jedno i parokonne używane od 50 zł. i zwyż.

Karety na smykach jako sanie dla słabowitych na piersi używane o wybiciu bogatym z frontem szklannym z siedzeniem wewnątrz na cztery osoby od 150 zł. i zwyż.

Gigi o oliwnych osiach z uprzężą do nich i ze smykami jako sanie 120 zł. i zwyż.

Zakupiony jakibądź u mnie pojazd odstawiam bezpłatnie do każdej stacyi na swój koszt.

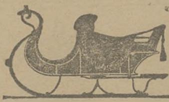
Polecając swe składy wszystkim PP. kupującym gdyż posiadam największy wybór pojazdów w Krakowie, a że w ubiegłym roku był brak kupujących i mało się sprzedało, to też na tak rok 1905 zniżyłem ceny i sprzedaję po własnych cenach, a to z powodu braku kupujących i miejsca w składach.

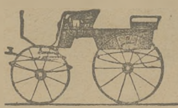
St. Cyrankiewicz

właściciel składu powozów

Kraków, ul. św. Jana l.











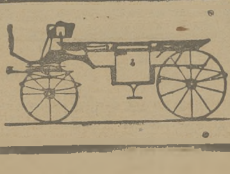












Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny

PRZEZ TRYEST.

Jazda **przez Tryest** do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach

Zjednoczone, austryackie akcyjne Towarz. Żeglugi parowej w Tryeście

„Austro Americana“

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia 1904 l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia ajencyi i zastępstw, ustanowiło

Jeneralna Ajencya dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencyj.

Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile r a-70 żności, przez austryacki port TRYEST.

Towarzystwo i tegoż ajenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz **sprzedaż kart okrętowych** załatwiają w Jeneralnej Ajencyi Goldlust i Ska w Krakowie ul. Lubicz l. 7. oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, — oraz zastępca: Maksymilian Węgrzyn Lwów Błonie 2 i prowincyonalne ajencye.

Rządowo upoważniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH I SZTUCZNYCH

I SPECYALNIE LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Gieshueblerska, Selterska, Vichy, Maryenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Poszukuję folwarczku

o obszarze najwyżej do 150 mórg, (pożądany kawałek lasu i łąki) w cenie 40—50 tysięcy złr. Warunki: **Blisko Krakowa i komunikacya kolejowa.** Zgł. „Informator“ Kraków Szpitalna 34.

Na śluby

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie 81

P. GUZIKOWSKI

Pędzichów l. 18. telefon 3

Do nabycia w księgarniach i u wydawcy, Kraków, ul. św. Jana Nr. 30

Panna do pokoju

i szycia, albo do dzieci, także z pomocą w naukach początkujących, poszukuje miejsca w Krakowie lub na prowincyi. Wiadomość w Administracyi 1-3 ogłoszeń „Nowin“ św. Jana 30. 4'5

Jak powstał

Kopiec Kościuszki

w Krakowie.

Rzecz zestawiona z dokumentów dla wiadomości wielbicieli wielkiego bohatera.

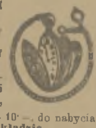
Napisał Stanisł. Miłkowski.

Wydał St. Cyrankiewicz.

Cena 6 halerzy.

Do nabycia w księgarniach i u wydawcy, Kraków, ulica św. Jana Nr. 30

Niklowy zegarek kieszonkowy 36 godzin idący z napisem „System Roskopf Patent“ wraz pięknym łańcuszkiem złr. 1.95 trzy sztuki 5.50, sześć sztuk złr. 10·—, do nabycia w Składzie



Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49

Cenniki darmo. 168

Na czerwiec!

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie 6, ulica św. Jana (Hotel Saski)

poleca :

Czosnowska M. hr. — Czytania i rozmyślania na cześć serca Pana Jezusa Kor. 1.

Lefebore A. ks. — Miesiąc czerwiec składający się z trzech nowen i 30 dniowego nabożeństwa o życiu wewnętrznem Chrystusa Kor. 2·60

Prokop O. kapucyn. — Miesiąc Najśw. Serca Jezusowego, oprawiona w płótno ang. z futerałem K. 2

Jestto jedyne naboż. do N. Serca Jezusowego wielkim drukiem a więc nadające się dla osób starszych.

Na porto od każdej książki należy dołączyć **45 hal.** od dwóch lub trzech tylko 55 halerzy 329

SERDAKI FUTRZANE

damskie, męskie i dziecinne

z pierwszej w kraju renomowanej pracowni kuśnierza JANA KŁOSINSKIEGO w KĘTACH

poleca po cenach fabrycznych

BAZAR KRAJOWY w KRAKOWIE

róg ulicy Brackiej i głównego Rynku

Uwaga : Serdaki z powyższej pracowni można nabyć **tylko w Bazarach Krajowych** w Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Nowym Sączu w Wiedniu Spiegelgasse 21

SCHAMPOOING PETROLE

39

czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.

Perfumerye — Fabryczny skład grzebieni.

Otwarte 1 Czerwca 1905 r.

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

„SWOSZOWICE" pod Krakowem

Wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa.

Kąpiele siarczane i mułowe, tusze i kąpiele elektryczne czterokomorowe, inhalacye, gabinet lekarza zdrojowego z postępowymi przyrządami do elektroterapii i elektromajażu. Wysyłka mułu do domów w zimie i w lecie. 1—7 393

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane przewyższają swą siłą i skutecznością inne tego rodzaju wody zagraniczne i nadają się do leczenia **dny** (podagry), **nerwobólów** (np. ischias), **reumatyzmu** (mięśniowego i stawowego), **kiły**, porażeń chorób **skóry i kości**, chorób **nerwowych**, zatrucia **rtęcią i ołowiem** itd. W odnowionem Sanatoryum z centralnie ogrzewanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, zastosowano ulepszoną metodę Czernickiego, aby woda nie traciła skutecznych składników.

Muzyka Zakładowa. — Restauracya, poczta, telegraf, stacya kolei w miejscu. — Połączenie koleją i omnibusami z Krakowem 18 razy dziennfe.

Lekarz zdrojowy: **Zarząd Zakładu:**

Dr. Zamietowski. **Dr. Wlyński.**

DLA PP. KRAWCÓW MĘSKICH.

z powodu

WYSPRZEDAŻY

poleca podszewkę z włosia, guziki do ubrań i do spodni, taśmy, sprzączki, haftki, i t. p. po cenach bardzo niskich

WILHELM FENZ

Rynek, róg Szewskiej w Krakowie.

PIJĄCYM WODY MINERALNE

poleca Fabryka wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego

w Krakowie, ulica Bracka Nr. 7.

znane z dobroci PIERNIKI

30 sztuk za 1 koronę.



Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T., iż z dniem 18 maja przeniosłem

Pierwszy Galic. Zoologiczny Zakład

KAZIMIERZA WALTERA

pod Nr. 31 na ul. Sławkowską obok plant

376 **w Krakowie.** 1—30

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy polecam się nadal Sz. Publiczności

Z poważaniem **Kazimierz Walter**

BACZNOŚĆ! Ponieważ dawny mój lokal wynajęła inna firma, na taki sam interes zwracam przeto uwagę iż **mój zakład** znajduje się **tylko** pod Nr **31**. na ul. Sławkowskiej obok plant w Krakowie.

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 2

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką"

85 **w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.**

Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą, — w niedziele i święta sklep zamknięty. — **Ceny niskie stałe.**

87

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki, l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko" poleca Sz. P. T. Publiczności

Porcelanę, Szkło, Fajansy, Lampy, Wyroby z alpaki, Herbatę rosyjską i chińską, Wyroby skórkowe, Przybory toaletowe, do szycia, haftu i robót ręcznych.

Bieliznę męską, krawatki, rękawiczki, kalosze, parasole etc. — Ceny krakowskie.

Pierwsze krakowskie wszechświatowe

BIURO SPEDYCYJNE

W. Bujańskiego

w Krakowie,

zawiadamia P. T. Publiczność, że powiększyło magazyny swoje na przechowanie mebli za opłatą miesięczną lub kwartalną.

Uskutecznia transporty własnymi wozami meblowymi patentowanymi w miejscu, koleją i drogą kołową lub morską, załatwia wszelkie formalności cłowe, wyrabia bilety okreżne, oraz licencye od cła i przyjmuje wszelkie dokumenta do legalizacyi.



Obrączki ślubne złote wykonuje najtaniej i za grawirowanie tychże nic nie liczy.

M. ZOŁDANI, jubiler

Kraków, Mikołajska 28. 186

1121 **WYRÓB KRAJOWY**

[illegible] **OBUWIA ANTONIEGO TABORA**

w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielona poleca w wielkim wybor obuwia męskie po 4 złr. 50 ct., damskie od 3 złr. 50 ct oraz dziecinne.

Panna lub starsza wdowa bezdzietna, zechce u emerytowanego wdowca z 2 chłopców sama zająć się wszystkiem. **Podgórze Kilińskiego 16 I piętro**

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.